

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 2. Lipca z rana. — W izbie niższej dalsza toczyła się dyskusja zeszłej nocy względem poboru do wojska angielskiego w Ameryce północnej nieprzedstawiająca ani nic nowego, ani interesownego. Przy głosowaniu odniósł rząd zwycięstwo 274 przeciwko 80 głosom.

Paryż, w czwartek 3. Lipca. — Koncesya na sieć żelazną pirenejską udzieloną została 1. b. m. p. Pereirze. — Wczoraj zamknięto posiedzenia izb ciała prawodawczego; prawo celne odłożono do następnych sessyi. Prawo, dotyczące się pensjonowania wyższych urzędników, przyjęło 185 przeciw 36 głosom.

Berlin, 4. Lipca. — N. Pan raczył nadać byłemu ministrowi stanu, panu Rabe charakter rzeczywistego radcy stanu z przydomkiem Ekscelencyi; zwyżajemu asesorowi języków wschodnich przy fakultecie filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego Dr. Bernstein, charakter tajnego radcy rejencyjnego, niemniej przełożonemu biura i rendantowi dyrekcji stanowej w marchii książęcej Karolowi Ludwikowi Otto charakter radcy rachunkowego, i sekretarzowi ziemstwa jenerałnego i archiwaryuszowi Edwardowi Holck charakter radcy kancelaryi.

Berlin, 30. Czerwca. — Rząd duński, pisze Gazeta koloniska, pociągnął z odpowiedzią na notę pruską względem postępowania z księstwami niemieckimi. Odpowiedzią tą jest orzeczenie królewskie, którego treść telegraf z Kopenhagi pod dniem 28. Czerwca w sposób podaje następujący: Dziś ogłoszono najwyższe obwieszczenie królewskie, przez które w myśl §. 22. powszechnego prawa konstytucyjnego z 2 Paźdz. r. z. oznaczają się szczegółowo sprawy księstwa holsteińskiego. Wedle tego dobra narodowego należą do wspólnych spraw monarchii. Gazeta berlińska narodowa dodaje: jest to sposób prowadzenia sporu i przecięcia węzła gordyjskiego.

Francya.

Paryż, 30. Czerwca. — Ze zagranicy dochodzą zewsząd wiadomości o składkach, jakie zbierają na nieszczęśliwych, powodzią dotkniętych. Lord Prowost miasta Glasgow zawiadomił prefekta Sekwany, że zwołał obywateli do zbierania składek na powodzią dotkniętych w Francyi.

— Cesarzowi kilka tylko osób towarzyszyć będzie do Plombieres, między którymi liczą Canroberta.

— Już teraz naczelnicy wyższych dykasterij rozjeżdżają się do wód, jedni dla poratowania zdrowia, drudzy dla zebrania myśli do działań, otrząsając z siebie pył codziennych, nużących, często prac bezowocnych.

— Hr. Walewski wyjeżdża w Czwartek do Homburga, minister wycho-

wania publicznego p. Fortoul wyjechał już do Lunch, dokąd się jutro minister finansów p. Magne udaje.

— Ciało prawodawcze rozwiązuje się w środę. Senat odbędzie niektóre posiedzenia, aby najnowsze projekta do prawa, przez deputowanych rozebrać, i senat konsult co do rejencyi ustalić.

— Karliści są nader rozjątrzeni na cesarza rosyjskiego, że nie chciał im dostarczyć potrzebnych pieniędzy do zrobienia powstania w Hiszpanii. Raportu z Madrytu donoszą, że Karliści należeli do zaburzeń w Valladolid.

(Kor. Cz.) Paryż, 22. Czerwca. — Przy zupełnym braku nowin politycznych i przy małej nadziei aby ich żniwo stało się obfitszem w ciągu lata, nie zostawałoby nic lepszego dla waszego korespondenta jak żądać trzymiesięcznych wakacji i puścić się na wędrowkę; ale tu znowu nowa zachodzi trudność, gdzie i po co się udawać? deszcze i wiatry, niepogody i zimna wszędy powodem do skarg codziennych. Astronomowie zapowiedzieli, że lato rozpoczęło się 21. Czerwca o tej a o tej godzinie, obrachowali ile było dni dżdżystych w ciągu wiosny, pono 49, ale nie powiedzieli ile pogodnych napotkamy w lecie. W tej niepewności lepiej jeszcze zostać w Paryżu, niż w Pyreneach spotkać się z śniegami, z cholera w Petersburgu, lub co gorsza z tak strasznym huraganem jak temi dniami w Texas domostwa w drobne drzazgi rozniósł, a mieszkalców ich zaniósł może w nadpowietrzne światy, bo ich śladu najmniejszego dotychczas nieznaleziono na ziemi. Przecież nie wszyscy radzi siedzieć na miejscu, z każdym dniem dowiadujemy się, że ktoś przyjechał, ktoś znowu odjechał i tak: przyjechał w sobotę książę regent W. Ks. Badeńskiego wracający z Londynu, odjechał za to książę Oskar na jego miejsce. Odjechali także przez Strasburg hr. Orłów, baron Seebach i księżna Liwen. Jedzie bankier Falkenhagen Zaleski z funduszami do Wiednia, a wielu z innych rusza do wód francuskich, niemieckich, morskich i studziennych; nie słyszałem by choć jedna żywa dusza wybierała się do waszych wód krzeszowickich. Zapomniałem na czele przyjeżdżających położyć armię francuską wracającą z Krymu. Od czasu zawartego pokoju po dzień 15. Czerwca przybyło do Francyi 3620 oficerów, 93,826 żołnierzy, 16,046 koni i prawie cały park artylerji; pozostaje do przewozu 731 oficerów, 22,942 żołnierzy i 7200 koni. Podróż w ogólności są kosztowne a najwięcej podróże armii w zamorskie kraje. Podług raportu p. Lequien członka komisji ciała prawodawczego, koszt wojny wschodniej wynosiły:

w r. 1854	368,611,364
" 1855	705,528,714, 60
" 1856	155,150,000

razem 1,229,290,078, 06

a dodając do nich 600,000 fr. nadwyżki pensji wojskowych w skutku wojny

SODEN.

W przesłicznój okolicy księstwa nassauskiego gęstemi obsypanej sadami, napelnionej zielonych kasztanów lasami¹⁾, wśród malowniczo rzuconych pagórków, zagajen i borów, leży u stóp gór Taunus, niby Idylla w głębokim zaciszu, spokojna i szczęśliwa wieś Soden; — która, powabnym uśmiechając się wdziękiem, raczy smętnego gościa bogactwem swej pięknej przyrody, wabi i tuli przyjaźnie do łona błyskawiczną lokomotywą zdążającego z dalekich krain wędrowca!

Tu miły i czuły gościu pożegnasz się na chwilę z gwarliwą gawiedzią świata, i odetchnąwszy cokolwiek, pokrzepisz po znojach podróży zwątlone twe ciało zbawienym cudownej wody ukropem, napoisz, zbolalą duszę zapachem czysto woniącego włoskiego powietrza. Soden sześć mil od hałasnego Wisbadenu odległa, pięć od Moguncyi nad Renem, trzy od zbyt kłami przepelnionego Homburga, dwie od Frankfurta nad Menem ułatwia przez powiązaną kolej żelazną wszelki przystęp do najważniejszych punktów czarującej tej okolicy.

Oswoisz się nieco tu z ludźmi i miejscem; rozpuścisz natychmiast skrzydłolotnią, twe bystrą zrenicę na romantyczne wspaniałych gór łańcuchy, toczące

się jak fale morskie owalnie od zachodu ku wschodowi, spadające coraz niżej i głębiej ku południowi na czoło tryskających wód mineralnych cieleskiego padolu.

Droga zwirówą puszcza się na północ w tajne przybytki zamierzających czasów, napotkasz zaraz pamiętki porozrzucane po labiryntach toczących się gór, dziś w gruzach zapadłych dzielnic starych Romanów, Celtów, Gallów, Germanów, Almanów i Arkomanów. — Spójrzysz na lewo, zobaczysz szczytki w rozłomach powalonego Epsteina²⁾, w ruinach zapadłego Königsteina³⁾, Staufen; dalej na prawo turnie i twierdze Kronenbergu, Falkensteinu, Altkingu⁴⁾, małego i dużego Feldbergu szczytami najwynioślejszego punktu do 3000 stóp nad płaszczyznę morską wyniesionego. Tu były siedziby średniowiecznych rycerzy memieckich, tu uczyły, gonitwy i boje śmiałych Hartniutów, Sikingów, Eszbornów, Falkensteinów i t. d. Błądząc długo pod niebieskim horyzontu pawilo-

²⁾ Nad bramą zamku wisiło tu niedawnemi czasy niezmierniej wielkości żebro olbrzyma, którego Eppo za czasów Henryka V. miał zabić; wydarłszy mu śliczną dziwięc Bertę Brental, z którą się ożenił. Znajduje się dziś w Muzeum w Wisbaden, i od naturalistów za wielorybie uznane.

³⁾ Przez Francuzów w r. 1796 zdobyty.

⁴⁾ Castellum i wał kolosalnie wznoszący się z kamieni bazaltu i harcu miał Drusus wybudować i w nim przemieszkwać.

nem, po wązkich wądołach i wyżynach, kniejach i zaroślach znaleźliśmy wiersz na ruinach starego Alkingu następującej treści:

Tu po zwaliskach odważnych kwirytów
Nowego świata postępują goście,
Okiem strzeliwszy nad górami szczytów,
Patrzą posępnie na zmurszałe koście.

O sławie Romy wieść głucha szeleści,
Echem uderzy o harcowe skały,
Czarnych zamętów posłyszysz powieści,
Stały się trupy, tam czaszki spadały.

Ostrzem żelaza pędziły tu hordy, —
Plemiona zbrojnych parły w obok Romanów,
Syjące po drodze pożogi i mordy,
Korzyli czoła dumnych Watykanów!

W koło zameczyska ruiny i grotty,
Rycerskiej sławy fantastyczne dzieje,
Stare pamiętki, — pogańskiej sromoty, —
W wiekach zrdzewiały ludzkości nadzieje.

W głębi, w zachodzie rudawy Men płynię,
Z zielonym Renem pomiesza swe wody,
Falą zaryczy, — i w nurtach zaginie;
On, to pamięta — krwią zbroczone grody!

W chmurnej zasłonie wędrowca pierś ściśnie,
Gdy pojrzy w koło, myśl spocznie na grobie; —

¹⁾ Kasztany są tu wszystkie jadalne.

natasy, ogólny wydatek przedstawia sumę 1,220,890,278 fr. 06 cent. Jak te biedne sześć centimów wyglądają obok olbrzymiego miliarda, dla osobliwości wartoby z budżetu wypisać jakie było ich przeznaczenie.

Cesarz Napoleon ma zamiar odjechać do Plombières 25. b. m. jakem to już donosił, ale wyjazd jego może być opóźniony z powodu mało wprowadzie znaczącej słabości jego syna; drobna wysypka ukazała się na całym ciele w przeszłą sobotę, lekarze nie widzą w niej nic zatrważającego dla zdrowia dziecięcia. Dziennik *Esperance de Nancy* donosił, że cesarz mieszkać będzie w Plombières w domu p. Parisot mera tej miejsciny, jest to pałacyk zbudowany w wieku XVIII. dla siostry Ludwika XVI. przełożonej panien kanoniczek z Remirementu.

Minister handlu i robót publicznych zwiedza departament Izery, a zwłaszcza okolice Grenoble dotknięte powodzią. Jenerał Beville adjutant cesarski powołał wsparcie pieniężne dla nieszczęśliwych jej ofiar w departamentach Cher, Indu i Loire. Jakkolwiek wody Loary wielkie przyniosły szkody w tym roku, pokazało się, że wylew tej rzeki w r. 1711 był stokroć dotkliwszym dla nadbrzeżnych mieszkańców.

Senat mianował komisyje do rozpoznania *Senatus Consultus* tyżącego się rejencyi cesarstwa i budżetu na rok 1857. Prezesem pierwszej jest hr. Portalis, sekretarzem Ferd. Barrot. Prezesem i reporterem drugiej markiz Audissret. Dziś zbierają się komisyje Ciała prawodawczego wyznaczone do osądzenia projektu drogi żelaznej z Grenoble do Lyonu i Valencyi i prawa o towarzystwach przez akcyje *en commandite*. To ostatnie zdaje się, że dopiero wotowaniem będzie po nowem zwołaniu Ciała prawodawczego. Nim to prawo nastąpi, trybunał policyi poprawczej surowo karze oszustów; w zeszłym tygodniu widzieliśmy najdziwniejsze przedsiębiorstwo pod tytułami *La Commandite, Banque du petit Commerce* i *Société Lignienne*, to ostatnie miało papier wyrabiać z ostróżyn drzewa a akcyje jego ze 100 fr. spadły na 10 centimów. Założyciele tych towarzystw skazani na więzienie, a ta surowość sądu będzie przestroga dla oszustów i dla publiczności, jeżeli ta kiedyś doświadczenia potrafi korzystać, jak wartoby korzystać z projektu powziętego przez bardzo znakomite osoby założenia kompanii *materyałów rolniczych wydoskonalonych*. Celem jej jest nabywanie wszelkich rolniczych narzędzi uznanych za najlepsze i odsprzedawanie ich po cenie jak najniższej dla gospodarzy, nielato jest każdemu właścicielowi gruntów zwiedzać obce kraje, ich zakłady rolnicze, fabryki narzędzi. Towarzystwo będące w związku z innemi tego rodzaju stowarzyszeniami, wie o każdym nowym wynalazku, doświadcza go i następnie za pośrednictwem dziennika *Journal des Comices* podaje go do wiadomości powszechnej. Rada stanu pracuje nad projektem do prawa wyznaczającego rocznej pensyi 200,000 fr. dla każdej z córek Ludwika Filipa.

Uroczystość chrzcina Napoleona IV przypadła w rocznicę zwycięstwa odniesionego przez Turenusza nad Hiszpanami w r. 1658, bitwy pod Marengo 1810, Fridland 1801, Raab 1809 i wylądowania wojska francuskiego w Sidi-Ferrach 1830, za którem poszło zdobycie Algieru.

Paryż buduje i zakreśla 12 bulwarów nowych, jeden z najwspanialszych jest sewastopolski idący od banhofu strasburskiego do mostu wymiany tuż przy pałacu sprawiedliwości rzuconego na Sekwanie, długość jego jest 2600 metrów. Inny niemniej rozległy iść będzie od Luwru przez ulice Molierowską fotannę, Vantadour, Antin, Ludwika W. i dotknie banhofu kolei żelaznej rueńskich.

Kiedyśmy aż do niej doszli, nie od rzeczy dać przestrożę podróżującym po drogach żelaznych, aby unikali czytania w powozie; lepiej jest bawić się widokiem niedostrzeżonych przedmiotów mijających w okamgnieniu, lepiej drżać lub marzyć o niebieskich migdałach, aniżeli bawić się czytaniem, które niezawodnie sprowadza za sobą ślepotę. Lekarze angielscy po licznych obserwacjach przyszli do tego postrzeżenia i wszystkie dzienniki pospieszyły o niem donieść publiczności wędrującej. W coż się dziś obróca biblioteki kolei żelaznych i tyle nadrukowanych książek w cenie jednego franka, jedynie dobrych jako lekarstwo na nudy podróżne?... To pozbawienie podróżujących ostatniego sposobu zabicia czasu powinoby stać się bodźcem dla niezmordowanych poszukiwaczy kierunku balonów, do wynalezienia wreszcie pewnej powietrznej żeglugi. Wszakże w strefach nie nazbyt wysokich, gdzieby mgły i wiatry nie stawiały nowej przeszkody i z kądy przecież można było z góry spoglądać na

ziemię. Z Anglii także przychodzi nam lekarstwo na pedogre: wynalazcą jego jest lord Keath, nie mogąc dłużej wytrzymać bólów, kazał się zamknąć w beczkę, w której przez lat pięć zlane było jakieś wyborne wino hiszpańskie. Beczka ogrzewana parą, nasiąkłym spirytusem w parę także zamienionym, poczęła działać skutecznie na zamknięte w łonie swoim ciało poważnego lorda; nastąpiły poty, odurzenie, upojenie. Na wpół zamarty przeniesiony do ciepłego łóżka, po chwili spoczynku wyszedł z niego odmłodniały, zdrow, wesół i lekki jak gdyby nigdy pedogrykiem nie był.

Ks. Secchi przysłał akademii francuskiej reprodukcją fotograficzną rysunku, wyobrażającego jeden z najcenniejszych wulkanów księżyca, wulkan Kopernika. Raport o trudach w wykonaniu tej pracy podjętych przed obserwatorium rzymskie jest bardzo ciekawy; wykazuje on wielkie podobieństwo a prawie zupełne co do kształtu z wulkanami okolic rzymskich. W instytucie czytano rozbiór chemiczny pszenicy p. Mége Mouries. Na jego zasadzie opierając się, młynarze ze 100 kilogramów ziarna odbierają 86 do 88 kl. maki i zachowują dotychczasową białosć i delikatność chleba pierwotnej wartości.

Do nowin bieżących należy: zasłży zgon w Paryżu dnia 20. Czerwca ks. rejencya rzeczypospolitej Monako Florestana I. Następcą jego jest ks. Valentino pod imieniem Karola III. W miejscu zmarłego Adolfa Adam, członkiem akademii sztuk pięknych wybrany H. Aerlioz-Mario sławny śpiewak, który podczas reprezentacji *«Il Trovatore»* w teatrze Lyceum w Londynie, omal nie został zabity od spadającego rusztowania służącego do oświecenia gazem. — Hr. Lancosme Brèves, znamienity jeździec, w 5 minut i 37 sekund na swym John Bullu przebiegł przestrzeń 1 kilometru od Rond Point pół elizejskich aż do obelisku klusem i na wspan. Jego John Bull musi mieć coś z natury raka, jeżeli to prawda, że raki cofając się w tył, idą naprzód. Jeszczeby wspomnieć warto, że pierwsze śledzie przywiezione z połowu tegorocznego do Holandyi sprzedawano sztukę po 1 fr. 90 cent., to przynajmniej jest zachęta i nagroda dla nieustraszonych rybaków; ale czy warto wypisywać i powtarzać niekzemne słowa adresu mieszkańców Karoliny południowej do swego senatora Brooks napastnika p. Sumnera? przecież wypiszę je, bo one najlepiej cechują charakter Amerykanów: Zważywszy, że używając argumentów mocniejszych niż słowa, przekonaliśmy braci naszych północnych, że w nas nie ostrygł prawdziwy duch rycerski i patryotyzm; żeś tym czynem dał poznać zgodne uczucia nas wszystkich swoich wyborców, przeto oświadczamy, iż obowiązkiem jest każdego z nas naśladować dany przez ciebie przykład ile razy wypadnie tego potrzeba, a na pamiątkę ofiarujemy ci palkę (w miejsce strzaskanę na łbie Sumnera) z napisem: Używaj zawsze argumentów bijących itd. Szkoda wielka, że Anglii nie korzystali z okazji i nie wzięli na siebie edukacyi tych na wpół dzikich oświeconych niby to yankesów. Ale Anglii odgrają się, z cicha się zbroją, a do walki nieochoczy. Nie możemy wdawać się w sprawy włoskie, mówią oni, bo mamy na karku Amerykę, niepodobna nam zadzierać z Ameryką, bo kto wie do czego może przyjść w Europie. To coś nakształ *«Słownika akademii francuskiej»* niepompę jakiego wydania, w którym pod wyrazem *«Canari»* było patr *«Serina»*, a tam znowu odsyłacz do *«Canari»* bez żadnego objaśnienia. Może też i Anglii jak akademii francuska w nowej edycji przy zdarzonej okazji zechcą się poprawić.

Dziennik *Globe* obszernie rozebrał manifest cesarski. Sięcle w przeszłą sobotę umieścił tekst deklaracji. Księżna Zofia bańska przeczytała go, jako nowy dowód powszechnego rozczarowania i niedotrzymania solennych przyrzeczeń, złożyła numer dziennika na biurze cesarskim.

Austria.

Wiedeń, 28. Czerwca. — Książę Paweł Esterchazy, mający w Moskwie przy koronacji Aleksandra II zastąpić Austrią, zamyśla okryć się największą wystawnością i okazałością. Najpiękniejsze rumaki z jego stadniny, wytworne pojazdy, najpiękniej przybrana usługa gotuje się do wyjazdu. Najbogatszym jest ubiór, w jaki ma być przybrany książę Esterchazy przy koronacji; i tak guziki dolmanu od złota i drogich kamieni lśniącego, mają stanowić diamenty najczystszej wody; agrał podtrzymujący pióro w kołpaku, cenią na 300,000 florenów.

— W okolicy Wiednia rozpoczęto w części żniwa. Wczesne upały i de-

Oko w promiennych płomieniach zabłyśnie,
Gdy sobie powie; — Germanio, — tak tobie! —

Przez długi szereg wieków źródła owe w zapomnienie poszły⁶⁾, a nawet gruzami zasypane, ich ślady całkiem zaginęły; z końcem dopiero wieku XVIII po rozpadnięciu na drobne cząstki państwa niemieckiego, za panowania ostatniego cesarza Franciszka II gdy ziemia przeszła pod rządy książąt Nassauskich, poczęto w r. 1803 w górach świeże robić poszukiwania. Po pracach mozolnych znaleziono je wreszcie w wnętrzach gór i sprowadzono podziemnymi rurami do pięknej doliny Sodenu. Usilne dociekania od roku 1820 przez zdolnych Drów Küstera, Stibla, Pfeberkorna poczynione, chemiczne analizy Schweinsberga i sławnego Liebiga pomyślnym skutkiem uwieńczone, wyborne zdanie opinii znakomitego Dra Schönleina z Berlina: znacznie podniosły renomę tych wód mineralnych. W roku zeszłym znany światu uczonemu światły nasz Dr. Gąsiorowski z Poznania rozbierając analitycznie właściwości, przekonał się naocznie o uderzających ich skutkach; nie szczędząc trudów poczynił ważne w tej mierze doświadczenia i przyczynił się wielce praktycznym oraz swym rozumem do ulżenia nie małej liczbie w cierpieniach cielesnych

zostających współziomków.

Dziwna rzecz, iż w tym klimacie tak letniej jako i zimowej pory, łagodniejszym jak gdzieindziej pod tym samym stopniem ciepła i zimna będącym, nie panują tu wcale endemiczne choroby, tem mniej nadochdzi tutejszą ludność tyfus i epidemia.

Własności tej wody są ożywiające, rozwalniające, toniczne, trawiące i zaostrzające apetycznie chęć do pożywiania prostych a zdrowych pokarmów, utrzymują w ładzie i porządku zdeorganizowany żołądek i sprawiają systematyczną cyrkulację krwi w organizmie człowieka.

Osoby cierpiące na wątrobę, śledzionę, chroniczne katary, hypokondryę, a nawet na kamień, reumatyzmy, burzliwość przesadzoną nerwów, żółtaczkę itd. doznają tu niezmiernych korzyści w zrestaurowaniu swego nadwątłego zdrowia, powracają do siedzib rodzinnych z świeżym i wesółym umysłem.

Smak wody jest słony, siarczany, żelazny; po szybko zrazu minionej ekliwiości, pije ją się z pewnym gustem i przyjemnością. Można się w niej także i kąpać wedle przepisu lekarza, potęgując używanie jej wedle potrzeby i okoliczności. Znajduje się 23 numera wód rozmaitego gatunku, temperatury od 9 do 19° ciepła Reaumura.

Obecnie bawi w Soden do 1000 gości, między którymi obok znacznej liczby niemieckich rodzin znajduje się dużo Anglików, Francuzów, Moskali i przeszło 30 osób Polonii, wśród której w ponurem zadumaniu

przebiegający szybkim krokiem chodniki parku i ulice wioski słynny August Cieszkowski, dla myślącego przechodnia najwięcej interesu obudza. Widać w jego twarzy jenuissem jasniejącej głęboki smutek i obok nadwątłych sił fizycznych może więcej jeszcze cierpień moralnych tej szlachetnej, perspektywnej duszy; ma on zamiar ztąd się udać do Spaa w Belgii pod Achen i po kilku tygodniach pobytu swego powrócić na łono ziemi ojczyznej. Jest tu także pejzaż niejaki Wiedeński radek z Poznania, który skończywszy szkołę malarską w Düsseldorfie, z wielkim szczęściem i powodzeniem obrazuje okolice romantycznego Renu i nie bez talentu pochwyca szybko, szkicuje trafnie i wykończa jecharnie swój sztuki idealne utwory. Na zimę ma jechać do Monachium i Rzymu na ukończenia studyów.

Wieś⁶⁾ Soden posiada park przepyszny i rozmaite spaceru w okolicy. Lud jest uprzejmy, pracowity i bogaty; kobiety w ogóle straszne a nawet szpetne; mężczyźni wybitniejszego są typu, żyją długo, bo też prowadzą sposób życia skromny, nierozwieszni, dietyczny. — Żyją tu jeszcze wiele na upiększeniach; nie ma tu kaskad, stawów i wodotrysków jak w Dembnie, dzikiego ptactwa, łabędzi i pawów: pozostawiono to wszystko jeszcze prostej a szczerzej naturze, bo też ów zakład od lat ośmiu w żywszym dopiero pozostaje obiegu.

J. A.

⁶⁾ Znali i używali ich już Rzymianie, którzy tu po wsłach i miastach mieszkali; Salicinium np. zowie się dzisiaj Sulzbach, Vicus novus, Castrum Hadriani (Hedderstein) itd. Są tu jeszcze znaki dróg rzymskich, czatów i twierdz.

⁶⁾ Wsie tutejsze nie są to z chat słomianych złożone, lecz z murowanych porządnie domów, jak u nas ładne miasteczka.

szerze sprawiły, że zboże dojrzało. Na próbę młócono je, i pokazało się, że zbiór będzie bogaty.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 25. Czerwca. — Nikt z rozsądnych ludzi nie zaprzeczy, iż do dalszego rozwoju wewnętrznego Austrii, do podniesienia materialnego bytu i potęgi państwa, do wydobywania bogactw, których dostarczają obszerne i w najrozliczniesze płody obfite kraje tego państwa, a przeto i do pomnożenia owych środków, któremi wszelkie potrzeby zaspokoić można, główną, niezbędną i konieczną stało się potrzebą produkcyi wszelką oswo-bodzić z wszelkich pęt, które wolny i swobodny ruch jej i rozwój tamowały i krępowały, lub fałszywy kierunek wzrostowi jej dawały. Anglia i Stany Zjednoczone stały w tej mierze wzorem od kilkudziesięciu lat, zawdzięczając cały swój wzrost i całą potęgę swoją, wolności handlu i jak najswobodniejszemu ustawom rolniczym i przemysłowym. Wolne miasta niemieckie i Szwajcarya korzystały z tej wolności handlu i rękodziel i stały się również bogatemi i silnemi. I w Austrii o tym myślą. Znalazł się mąż, który umiał pojąć potrzebę czasu i miał wolę i władzę, aby tym potrzebom zadosyć uczynić. Ale cóż! najlepsze jego chęci, najrozleglejsze zamiary nie wydają tego plonu, jakiegoby się słusznie spodziewać można, bo w wykonaniu zostają zwalnione przez nieudolność, a może i niechęć, o które się najsilniejsza nawet wola rozbija. Każdemu wiadomo, co się z zakładem kredytowym, bankiem hipotecznym dzieje, a zaprowadzenie wolnego handlu i wolności rękodzielniczej nie znajduje nigdzie tak wielkiego oporu, jak właśnie u tych, dla którychby chwila przyprowadzenia jej istotnego korzystną była. Wiadomo, iż niedawnemi czasy, przed pół rokiem może, ministerium handlu wezwało izby handlowe do wynurzenia swego zdania co do możliwości i sposobności przeprowadzenia tej zasady. Izby handlowe, opinią publiczną parte i przyciśnione, oświadczyły się prawie wszędzie z małemi zastrzeżeniami za wolnością handlu i rękodzielnictwa. Tylko izba handlowa wiedeńska czyli niższo-austriacka posunęła się najdalej w opozycji przeciwko tej zasadzie, z niemałym zadziwieniem świata. Ta opozycja powoli się wzmogła i jeżeli wprzód izba na odpornym stanowisku się trzymała to znalazłszy teraz z wielu stron pomoc, której się nigdy nie spodziewała, zaczyna występować śmielej i żąda już ceł opiekuńczych. Jest to rzecz prawdziwie zajmująca i mocno nauczająca, przypatrzeć się bliżej powodom, jakie ta izba w podaniu swego do ministerium przytoczyła, aby je skłonić do uwzględnienia swych życzeń. Podanie to obejmuje stosunki cukrowni, fabryk wyrobów żelaznych i machin i fabryk wyrobów tkackich. I tak: fabrykanci cukru z buraków kładą pomiędzy głównymi przyczynami upadku tej gałęzi przemysłu, że chłopci buraków tanio sprzedawać nie chcą, że koleje żelazne dowóz węgla kamiennego wysoko opłacać każą, i że fabrykanci cukru zagraniczni szczególnie z Prus, cukier daleko taniej wyrabiają, a zatem płodem swoim targi austriackie ze szkodą wyrobów krajowych zarcucują. Szanowni wyrobcy cukru żądają zatem nie więcej, tylko: żeby cła na cukier zagraniczny nie zniżano, chyba wraz z podatkiem na cukier krajowy, — żeby cła raz ustanowionego przed upływem pewnej ilości lat nie zniżano, — żeby w tej mierze izby handlowej i rękodzielniczej równie jak i ludzi znakomitszych fachowych się radzono, i żeby na wszystkich kolejach żelaznych opłatę dowozu węgla jak najniższą naznaczono, — nie więcej!

Najwęższe jeszcze i oprostocie prawdziwie gołębiej i zupełnej niewiedomości tego, co się w świecie dzieje, jeszcze bardziej świadczące, jest żądanie wyrobów żelaznych wyrobów i machin. Nie żądają oni bowiem nie więcej tylko: ażeby wszystkie towarzystwa kolei żelaznych zmuszone zostały opłacać cło za wszelkie swe potrzeby, które z za granicy sprowadzają, a to dla tego, ażeby zmuszone były wszystko od wyrobów krajowych nabywać; ażeby wyrobów krajowych w razie potrzeby większych dostaw dla kolei żelaznych, warsztatów okrętowych i tym podobnych przedsięwzięć tak dalece uwzględniono, aby im termin dostawy jak najdłuższe wytknąć, w razie, gdyby fabryki zasobów potrzebnych nie miały. (Koleje żelazne musiałyby zatem tak długo czekać, nimby się tym panom spodobało szyny, wozy i maszyny nie według potrzeby, lecz według swęj wygody dostarczyć!) Ażeby uprzywilejowane prywatne przedsiębiorstwa zniewolone zostały do pobierania zasobów swoich i wyrobów im potrzebnych o ile możliwości z fabryk krajowych, ażeby cenę niską na dowóz węgla i płodów surowych na koleje żelazne nałożyć.

Z tych kilku próbek łatwo odgadnąć jaki duch temi panami włada i jak prędko się zbawiających skutków z wolności handlu i rękodzielnictwa doczekają będziemy mogli, lubo dziwić się temu nie należy, jeżeli przyczyny tego niskiego i smutnego stanu przemysłowości wszelkiej na uwagę weźmiemy. Dotąd kto zakładał większe fabryki? Oto kapitalista, który w życiu swoim w tej gałęzi przemysłu nie pracował. Ztąd to pochodziło, że się spuszczać musiał we wszystkim na tak zwanego zarządcę. Jeżeli zarządca znał tę gałąź przemysłu dobrze i dokładnie, to go przedsiębiorca musiał płacić dobrze i ustępować korzyści, któreby w razie, gdyby się sam zarządcą był mógł zatrudnić, powiększyły i zniesienie ceny wyrobu uczyniły możebnem, przez co i odbyt by się powiększył. Jeżeli zaś zarządca nie zna się wcale na rzeczy, jak to się w Galicji często zdarzało, wtenczas naturalnie fabryka po krótkim czasie istnienia upadała. Przypomnijmy sobie owe liczne olejarnie, cukrownie, fabryki machin itd. które po kilku latach istnienia przedsięwzięć do zguby wiodły. Niewychodzi w rachunek i to, że obcy człowiek choć pocziwy, nigdy tak dokładnie rzeczy niedojrzy i niedopilnuje jak sam przedsiębiorca. «Pańskie oko konia tuczy» jest to dawne nasze przysłowie, które w świecie przemysłowym daleko większego jeszcze nabiera znaczenia. A jeżeli ów zarządca jeszcze przypadkiem jest nieuczciwy i chciwy, wtenczas następstwa łatwo odgadnąć się dadzą.

Drugą przeważną przyczyną upadku fabryk wszelkich jest to, że właściciele ich niepostępują z potrzebami i wynalazkami czasu. Każdy dzień prawie sprowadza teraz jakąś odmianę i ulepszenie w sposobie fabrykacji tego lub owego wyrobu. Znajomość dokładna tych wynalazków, wypróbowanie ich dokładne i natychmiast i zastosowanie ich jak najrychlejsze we fabryce własnej są warunkami niezbędnymi utrzymania się przy odbycie i rozprzestrzenieniu onegoż. Nareszcie każdy fabrykant powinien mieć znajomość dokładną tych warunków, które na spożycie i odbyt jego wyrobu przeważnie wpływają, a zatem umieć obliczać wszelkie stosunki polityczne, które temuż odbytowi sprzyjać lub też szkodzić mogą. Na to potrzeba pracy, wielkiej pracy, ciągłej pracy, do której bardzo wielu ani chęci, ani usposobienia nie ma. Przeno-

sza oni wygodne życie, nieczynność, rozrzutność, nad pracę, wstrzemięźliwość i skromność, a wtedy straty podwyższeniem ceny wyrobu pokryć potrzeba, chociaż to podwyższenie zniża odbyt, spożycie, i śmiertelny cios całej fabrykacji zadaje, jak to się często z wyrobami na przepych, wytworność i wystawne życie obliczonemi wyearza. Ztąd to również w części pochodzi, że wyrobcy są przeciwni wszelkim wznowieniom we fabrykacji, nowa bowiem machina, nowy system produkcyi wymaga funduszów do zaprowadzenia, a czasem nawet w pierwszej chwili straty sprowadza, nim się ludzie w ten nowy sposób włożyć zdołają; ztąd tu pieniądze wiać jeżeli się na co innego rozeszły — trzeba pożyczyc, często na wysoki odsetek, który oczywiście częścią pochłania i przez to cały dochód zmniejsza. Nakoniec większa część tych wyrobów, którzy ceł opiekuńczych żądają, składa się z ludzi, co nigdy po za obręb swęj wsi, miasta lub prowincyi nie wyjrżeli i którzy się trzymają zasady naszych chłopów, *tak mój dziad i pradziad robił i dobrze mu z tem było, więc i nam tak być musi*. Odnosi się to szczególnie do produkcyi żelaza i właścicieli hut i fabryk żelaznych. Ze te skargi i żale również jak i żądania przedsiębiorców naszych są niewłaściwe i płonne, dowodzi najjaśniejszy przybytek wielu przedsiębiorców zagranicznych, którzy zdolnościami, wiadomościami, kapitałami i niezbędną ruchliwością wyposażeni, wkrótce dawniejszych wyrobów z pola zbiją, pracując pod stosunkami, które nasi przedsiębiorcy za wprost zgubne być może uznali. Wreszcie, jeżeli wyrobca zagraniczny, wyrob swój tak tanio dać może, że takowy z kosztami podróży i cła, chociażby bardzo niskiego, na targu naszym taniej wypada niż wyroby domowe, które tych wszystkich kosztów nie mają; dla czegożby i u nas tak tanio produkować nie można było, ośobiwie w gałęziach takich gdzie surowizna i inne potrzeby są na miejscu i po najtańszych cenach, gdyby tylko pilność, znajomość rzeczy, skromność w życiu i dążność do z bogacenia się dochodem z *ilości* wyrobu, nie z *wysokości* ceny, każdemu takiemu przedsięwzięciu towarzyszyły.

Włochy.

Wenecya, 28. Czerwca. — Żniwo pszenicy już się rozpoczęło; wiadomości, jakie o niem odbieramy, są nader pomyślne.

Wyścigi w Poznaniu.

Drugi dzień wyścigów dnia 1. Lipca.

Niebo się wypogodziło, jednakże stosunkowo mała liczba spectatorów się zgromadziła. Urząd sędziego piastował: Pułkownik Schenkendorf. Wyścigi rozpoczęły się o godzinie 11ej przed południem.

Nr. VII. *Steeple chase*. Około $\frac{3}{4}$ mili. Nagroda honorowa. 5 lujd. wst., 3 lujd. odst. — Hr. Kaz. Kwileckiego kl. kaszt. Mary Ann po Elis. Jeźdz. właściciel. (1) — P. Heydebrand gn. watach Glasauge po Crocus. Jeźdz. porucznik Rosenberg. (2) — Porucznika Königseeg kl. gn. Virginia, 6 lat maj., po Mikle-Fell z kl. Voltaire. Jeźdz. właśc. (3) — Tór rozpoczął się płotem Nr. I przed trybuną i rowem o 9 stopach Nr. II ku Dębinie: tu był rów o 4 stopach Nr. III, potem płot Nr. IV, płot z rowem o 4 stopach, płot a za nim rów o 4 stopach Nr. V do przeskożenia; w boru dwa mocne płoty z desek $3\frac{1}{2}$ stopy wysokie Nr. VI i VII; z boru rozciągał się tór na południo-wschód ku cegielni; w końcu boru rów z wodą o 6 stopach Nr. VIII, dalej dwa płoty Nr. IX i X, mały rów drożny Nr. XI, płot Nr. XII, w końcu 14 stóp długie błota do przejechania a potem do mety. Glasauge przeskoczył Nr. I, inne konie za nim, Nr. II przejrzał z początku tenże sam jeździec, lecz szybko błąd poprawił. W tym porządku biegły szybkim pędem przez bór, przeskoczyły wszystkie przeszkody aż do Nr. XI, gdzie Virginia wyłamała się i musiała odstąpić od wyścigu. Te drugie dwa konie jeszcze szybciej biegły, przeskoczyły wszystkie przeszkody dobrze i przybyły na tór, na przodzie Glasauge a tuż za nim Mary Ann. Teraz zacięta walka, w której oba konie mocno popędzane. Przy słupie dystansowym Glasauge został wyprzedzonym i klacz przybyła jako zwycięzca. Czas: 12 min. 15 sek.

Nr. VIII. Panowie jadą. 500 pretów. 5 lujdorów wstawki, wszystko przepada. 165 funt. klacze i watachy 3 funt. mniej. Nazwiska podane być muszą dnia 30. Czerwca wieczorem aż do godziny 9tej u sekretarza jeneralnego. — Pan Otto Wittich oddał pod dyspozycyą dyrekeji kompletne angielskie siodło łowcze bezpłatnie jako nagrodę dla tego wyścigu. — Hr. Lehnendorf gn. klacz Fame po Standaard z J. Rosabel. Jeźdz. właściciel (1). — Hr. Schmettów w. kaszt. Ruby, 5 l. m. po The Provst z Esmeraldy. Jeźdz. właściciel (2). — Za trzy konie przepadło. Jeden podpis bez nazwy. — Ruby przodował o wiele naprzód aż do 3go skretu, gdzie Fame doszła i oba konie przybyły do mety równo. W drugim obiegu cofnięto Ruby a Fame przebiegła tór. Czas w pierwszym 3 minuty.

Przybyli do Poznania 4. Lipca.

BAZAR: Mikorska z Wrześni, Chodacki z Chwałkowa, Suchorzewski z Wszemborza, Nieżyrowski z Żylic.
BAZARHOTEL RZYMSKI BUSCHA: Olszyński z Mórki, Rauswald z Strassburga, Krampf z Meklenburga, Frey i Ahlemann z Szamotuk.
HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Gosławic, Prętkowski z Bobrowa, Chłapowski z Czerwonówjsi, Kotarski z Kamieńca, Krzyżański z Sapowie, Białkowski z Ostrowa, Kempner z Grodziska.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Beyme z Grodziska, Zastrow z W. Rybna, Kłobukowski z Polski, Giesler z Seitschen, Liński z Lińca, Madai z Kościana.
HOTEL BAWARSKI: Grossmann z Nowejwsi, hr. Bniński z Popówka, Gorczyński z Witaszyc, Vanderberge z Kolaczkowa, Bajer z Warszawy.
POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa, Suchorzewski Tarnowa, Urbanowski z Turostowa, Kosmowska z Dominowa, Długolecki z Czerniejewa, Raczyski z Biernatek, Brownsford z Lubowiczek.
HOTEL BERLINSKI: prob. Gintrowski z Lutom, Dalski z Sierakowa, Mosig z Głogowa, Jackowski z Palczyna, Duve z Wrocławia, Gräve z Borku, Napierałowicz z Pyzdr.
HOTEL FARYZKI: prob. Sobczyński, Licht, Żakowski i Knypięński z Pobiedzisk, Laszczyński z Krzywogóry, Złotnicki z Gonie, Gostomski i Zielonacka z Chwalibogowa, Gąsiorowski z Zoerek, Skrzydlewski z Zaborowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Skrzydlewski z Solencina, Brodsack z Mikosławia.
HOTEL WIENIEŃSKI: Borkowska z Turkowa.
POD WIELKIM DEBEM: Brzeżańska z Czachurek, Rożnowska z Bagrowa.
POD TRZEMA LILIJAMI: Idziński z Dąbrowki, Derpa z Rogożna.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schön z Muscau, Garbary Nr. 50.; Kuorr z Gniezna, w Rynku Nr. 87.

- Księgarnia **N. Kamińskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) odebrała następujące nowości:
- Maskarada w obłokach** czyli podróż nadpowietrzna nad morze północne przez T. Trippina. 2 Tal. Sgr. 3 10
- Kobieta z głową przez tegoż. 2 tomy . . . 1 10
- Życie na żart.** Szkic przez Aleksandra Niewiarowskiego. 3 tomy . . . 2 25
- Przez Kaukaz nowa podróż do Persyi z rycinami. 1 10
- Dom mojej babki przez Walerego Wielogłowskiego. 2 —
- Narbutta Teodora pomniejsze pisma historyczne szczególnie do historii Litwy odnoszące się (z dziesięciu rycinami). . . . 3 10
- Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojg płci z rycerskimi zakonami i ordami państw przez księdza Benjamina. 3 tomy z rycinami kolorowanymi 17 —
- Mowy pogrzebowe po ś. p. Ignacym Hołwińskim, Arcybiskupie Mohylewskim. . — 25
- Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej w dzień Św. Franciszka Salezego przez ks. S. Kozłowskiego — 5
- O osuszaniu gruntów (Drainage). — 17½
- Popularny wykład początków arytmetyki przez A. Barcinkiego. Wyadnie drugie — 17½
- Kuchmistrz polski czyli poradnik napisany przez doświadczonego w pierwszych domach polskich kuchmistrza zawierający sposoby tak przyrządzania najwykwintniejszych potraw jako też wykaz stosownych pokarmów i napojów dla różnego wieku i organizmu. 2 tomy 2 15
- Różne różności czyli prawdziwe historie z opowiadania Janka z Bielca, napisał i wydał J. K. Gregorowicz. 2 tomy . . . 1 10
- Pisma ks. Bonifacego Ostrzykowskiego zawierające tłumaczenie wszystkich wierszy St. Tertuliana Kartagińskiego i wiele innych rzeczy oryginalnych. 2 tomy . . . 1 10

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Królewski Sąd powiatowy; wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1856.

Szpitalowi ewangelickiemu w Osiecznie ukradziono wedle podania w nocy z dnia 2go do 3go Września 1848. przez gwałtowne włamanie się, następujące 4 ½ listy zastawne W. X. Poznańskiego.

1. Nr. 20/4806 Umultowo Ptu Poznańskiego na 25 Tal.
2. Nr. 63/5166 Zieloniec Ptu Wrzesińskiego na 25 Tal.
3. Nr. 136/5628 Oporowo Ptu Wschowskiego na 50 Tal.
4. Nr. 38/1376 Babin Ptu Średzkiego na 50 Tal.

z kuponami prowizyjnymi od dnia 1go Stycznia 1849. płatnymi, niemniej list zastawny

5. Nr. 75/5283 Popówko Ptu Obornickiego na 25 Tal. z kuponami prowizyjnymi od dnia 1go Stycznia 1853. i
6. Nr. 99/5832 Zembowo Ptu Bukowskiego na 25 Tal. bez kuponów.

Dierzycieli jakowych tych listów zastawnych z kuponami, z których dotychczas tylko kupony listu zastawnego pod liczbą 5 wymienionego produkowane były, wzywamy niniejszym, aby się najpóźniej w terminie na dzień 27. Października r. b. z rana o godzinie 11ej przed Ur. Poetsch Sędzią powiatowym w naszej izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili, inaczej bowiem umorzenie rzeczonych listów zastawnych i kuponów nastąpi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Kościanie Wydział I.

dnia 20. Lutego 1856.

Folwark dawniej wieczysto dzierzawny Pijano-wo, oszacowany na 19,869 Tal. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznymi warunkami sprzedaży w Registraturze, przejrzana być może, będzie dnia 15. Września 1856. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się, pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi sukcesorowie śródcześnie zmarłego w Krotoszynie Sekretarza powiatowego Kuschl zapożyczają się niniejszym publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewidocznej z pieniędzy kupna zaspokojeni być chcą, zgłosić się powinni do Sądu, gdzie się subhastacya toczy.

OGŁOSZENIE.

Otworzenie konkursu i jawnego aresztu. Król. Sąd powiatowy w Bydgoszczy, wydział I.

dnia 27. Czerwca 1856. w południe o godzinie 12. Nad majątkiem kupca Jakuba Thorner w Bydgoszczy otworzony został konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłat na dzień 24. Czerwca 1856. ustanowiony.

Tymczasowym administratorem masy został kupiec Herrmann Holde w miejscu ustanowiony. Wzywa się wierzycieli dłużnika spółnego, aby w terminie na

dzień 15. Lipca 1856.

przed południem o godzinie 11. przed Komisarzem Panem Hollstein, Sędzią powiatowym, w izbie terminalnej Nr. 2. wyznaczonym, swoje oświadczenia i propozycje względem ustanowienia definitywnego administratora podali.

Nakazuje się wszystkim, którzy od dłużnika spółnego w pieniądzu, papierach albo innych rzeczach cokolwiek w posiadaniu albo przechowaniu mają albo którzy mu cokolwiek są dłużni, aby jemu nie wydali albo wypłacili, ale raczej o posiadaniu przedmiotów włącznie do dnia 15. Lipca r. b. Sądowi albo administratorowi inaszy donieśli i wszystko ze zastrzeżeniem swoich jakichkolwiek praw, tamże do masy konkursowej oddali. Dierzyciele zastawu i inni z temiz równe prawo mający wierzyciele dłużnika spółnego, mają tylko donieść, o zastawionych rzeczach, które się w ich posiadaniu znajdują.

Guwernantka Polka, muzykalna, może każdego czasu przyjąć obowiązek kształcenia dwóch małych dzieci. Osoby reflektujące na to raczą się zgłosić do Dom. **Grochowiska** pod Rogowem.

Do udzielania chłopcu początków nauki czytania i pisania poszukiwany jest nauczyciel domowy. Miejsce to wskaże bliżej Pan **A. Rose w Bazarze**.

Zaprosiny.

Na uroczystość mającą się w dniu 8. b. m. o godzinie 10ej odbyć, założenia kamienia węgielnego do nowo stawianego się gmachu gimnazjum prywatnego, zaprasza przyjaciół i protektorów wyższego wykształcenia szkolnego.

Rogożno, dnia 2. Lipca 1856.

Dr. E. Francke.

Mając zamiar sprzedania dobra moje **Ludomy** w Obornickim powiecie położone, przez Ziemstwo i Sąd na 423,000 Tal. oszacowane, dominialnego arealu 10,750 mórg, najwięcej I., II. i III. klasy najpiękniejszej ziemi, 1300 mórg łąk, wielki pokład torfu i lasy posiadające, zapraszam chęć nabycia mających do Łaszczywa pod Ryczywołem, aby się o tak pięknych dobrach osobiebiście przekonali. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u mego Agentu J. Lieboff na Młyńskiej ulicy Nr. 11.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1856.

Ignacy Lipski.

Wieś **Bozacin** położona nad rzeką Wełną, 1½ mili od miasta Gniezna, 1 milę od Rogowa i obejmująca 550 mórg, opatrzona w dobre łąki i rybołówstwo i wraz z inwentarzem, pod korzystnymi i łagodnymi warunkami, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w miejscu.

Praktycznie wykształcony nauczyciel elementarny (katolik) muzykalny z dobrými poleceniami, poszukuje niezwłocznie miejsca jako nauczyciel prywatny lub elementarny. Bliższa wiadomość u kupca Pana **Robert Elnike**, Nikolaistrasse w Wrocławiu, lub też w ekspedycji tej gazety.

Gorzelną żonaty z najlepszymi rekomendacjami, i który kaucją do 1500 Tal. złożyć może, od wojskowości wolny, szuka pomieszczenia niezwłocznie. Dalsze wiadomości udzieli **Franc. Kotecki**, w starym Rynku Nr. 76.

Z Torunia. — Dnia 7. b. m. sprzedawane będą pozostałości po ś. p. zmarłym na dniu 18. Marca Józefie Nowickim, byłym nauczycielu przez lat 36 przy wyższej szkole tutejszej; który mimo skromnego tego zawodu, niepospolite jednakże położył zasługi. — Wiedzieliśmy, iż Nekrolog zasłużonego męża był w swoim czasie przesłany redakcyi, dziś pospieszamy zawiadomić naszych ziomków, zwłaszcza że czas nagli: iż w pozostałościach po zmarłym J. N. wiele znajduje się pism i różnych zbiorów, mogących archeologów, badaczy przyrody zainteresować. — Widziałem u śp. J. N. list własnoręczny króla Stan. Leszczyńskiego pisany z Meudon d. 31. Marca 1737. w interesie sprzedaży dóbr, ówczesnemu, jak w liście napisano, Grafiowi Sułkowskiemu i wiele innych. Zbiór mineralogiczny; piękne exemplarze przed wieki spadłego meteoru w pobliżu Torunia, a odkryte przez tegoż J. N. exemplarze ptaków, gadów, chrząszczy, motyli itd. itd. Przytem szacowny z mozołem i umiejętnością przez lat 40 zbierany roślinnik. Dostyc będzie wymienić niektóre prace zmarłego Józefa Nowickiego a sama publiczność osądzi, czego się może spodziewać w pozostałościach po takim mężu; był autorem. 1) gramatyki polskiej dla młodzieży niemieckiej, wyd. Poznań 1824. 2) Wypisy polskie dla szkół niem. w 5ciu wydaniach. 3) Przewodnik polski (Polnischer Sprachführer) w trzech wyd. wyszło. 4) przetłumaczył z pols. na niem. Jana Tęczyńskiego w r. 1828. za co zaszczycony został własnoręcznym listem autora J. U. Niemcewicza. — Co do nauk przyrodzonych, to „Flora der Provinz Preussen“ wydawane dzł. w Królewcu wzmiankuje często nazwisko Józefa Nowickiego. „Fauna der Prov. Preussen“, które J. N. swojemi zasilał wiadomościami. „Preussisches Provinzialblatt“ pismo wychodzące w Królewcu zawiera artykuły Józefa Nowickiego o naukach przyrody. O czém mającym chęć nabycia co z pozostałości po tym uczonym badaczu natury, donosi się.

P. Ks. Toruńczyanin.

Nasiona rzepy

prawdziwej długiej jesiennej czyli ścierniskowej, funt po 6 Sgr.

Ogrodnik nasion

A. Niessing w Lesznie.



Barany są jeszcze na sprzedaż w **Sokolnikach** m. pod Szamotułami.



W boru **Podstolicim** pod Wrześnią są szkudły na sprzedaż.

Od 1. Października r. b. jest na **W. Rycerskiej ulicy Nr. 1.** kilka pomieszczeń, między temi mieszkanie o 6 pokojach, do wydzierżawienia.

Przy placu Wilhelmskim Nr. 7. jest od 1. Października całe pierwsze piętro do wynajęcia, składające się z 7 pokoi, kuchni, spiżarni, do tego z wozownią i stajnią. Wiadomości udzielają się na **placu Wilhelmskim Nr. 9. na 2giem piętrze.**

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 4. Lipca 1856 r.

	od	do
	tal. 1. gr. 1. fu. tal. 1. gr. 1. fu.	tal. 1. gr. 1. fu. tal. 1. gr. 1. fu.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	4 5	4 15
Pszonicy średniej	3 15	3 25
Pszonicy ordynaryjnej	3 12	3 20
Żyta przedniego, szefel	—	—
Żyta pośledniego	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—
Jęczmienia małego	—	—
Owsa, szefel	1 22	2 2 6
Rzep zimowy	3 25	4 2 6
Tatarki szefel	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—
Masła, garniec	2	2 1
Koniczyna czerwona	—	—
Koniczyna biała	—	—
Siana, centnar	22 6	25
Słomy, kopa po 1200 funt	10	11
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	32	32 15
dnia 3. Lipca	32	33
dnia 4.	32 15	33